

Ks. prof. dr hab. Jan Perszon  
Katedra Teologii Fundamentalnej i Dogmatycznej  
Wydział Teologiczny UMK

**Ocena rozprawy doktorskiej mgra lic. Romana Kordonskiego pt.: *Przeobrażenia obrzędowości żałobnej grekokatolickich mieszkańców Pokucia w XX wieku*, Olsztyn 2018, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, promotor: ks. dr hab. Jacek Pawlik, prof. UWM**

Współczesny świat doświadcza bezprecedensowych procesów unifikacyjnych. Są one następstwem niezwykle dynamicznego rozwoju technologicznego, który wygenerował nowy model komunikacji międzyludzkiej: na poziomie osób, społeczności, państw i kontynentów. Z wyjątkiem nielicznych enklaw (systemy totalitarne natury ideologicznej lub religijnej) wszystkie kraje świata uczestniczą w intensywnej wymianie ekonomicznej (globalny rynek), komunikacji kulturowej (globalny przemysł rozrywkowy), wymianie informacji i myśli (media elektroniczne). Łatwa komunikacja (podróże, migracje, turystyka) sprawia, iż spotykają się ze sobą przedstawiciele różnych ras, kultur, religii, stylów życia. W dialogu kultur widać jednak rażącą nierównowagę; technologia cywilizacji euroatlantyckiej zdominowała przestrzeń kulturową słabszych i mniej zaawansowanych narodów oraz grup etnicznych. Inwazja tzw. kultury masowej (zwanej także 'niską') stworzyła realne zagrożenie dla tożsamości kulturowej wielu ludów i grup etnicznych. Opłakane skutki takiego „rozchwiania kulturowego” widać choćby w Afryce, gdzie gwałtowna transformacja cywilizacyjna dosłownie wyrwała miliony ludzi z kultury tradycyjnej i przeniosła ich do amorficznych, pełnych chaosu i biedy dzielnic-slumsów. W Europie reakcją na tendencje unifikujące i niwelujące są działania (prawne, organizacyjne, edukacyjne) promujące tożsamość grup etnicznych i podtrzymujących oryginalność zagrożonych kultur regionalnych. Mechanizmy globalizacji spotykają się więc z przeciwdziałaniem, które ma na celu ocalić (inna rzecz czy na dłuższą metę skutecznie) „lokalność”, czyli specyficzny sposób myślenia i życia „zakodowany” w formach kulturowych. Warto pamiętać, iż w odniesieniu do kultur narodów europejskich (a od XVI wieku także na terytoriach kolonialnych) przez stulecia misję uniwersalizującą realizowało chrześcijaństwo, sprzymierzone z kulturą oraz rozwiązaniami cywilizacyjnymi, jakie wcześniej – w oparciu o syntezę elementów kultury biblijnej i antycznej - wytworzyło.

Elementem systemu międzynarodowej współpracy jest osiągnięta po II wojnie światowej równowaga sił, która zapobiegła konfliktom wojennym na skalę globalną. Po upadku imperium sowieckiego (na początku lat 90-tych XX wieku) podległe mu kraje włączyły się w społeczność wolnego świata. Na przełomie roku 1989/1990 czyli w okresie wyzwalań się zwasalizowanych przez ZSRR krajów, uzyskała też niepodległość Ukraina. Państwo to – nawiązując do tysiącletniego dziedzictwa Rusi Kijowskiej – z trudem buduje

własną tożsamość narodową i kulturową. Współczesne społeczeństwo ukraińskie składa się z obywateli kilku narodowości i wielu grup etnicznych, znaczne jest także zróżnicowanie religijne, choć dominuje chrześcijaństwo (prawosławie, katolicy obrządku wschodniego, katolicyzm rzymski). Przez ponad 70 lat tereny dzisiejszej Ukrainy poddane były straszliwemu eksperymentowi ideologiczno-ekonomicznego, czyli sowieckiemu komunizmowi. Niezależnie od narodowości i identyfikacji religijnej, mieszkańcy Ukrainy zostali pozbawieni majątku i wolności obywatelskich. Komunizm pozbawił też (likwidując fizycznie duchowieństwo oraz struktury Kościołów greckokatolickiego i rzymskokatolickiego, a w części także prawosławnego) mieszkańców kraju życia religijnego, propagując jednocześnie światopogląd ateistyczny. Religię (z wyjątkiem krótkiego czasu „odwilży” Nikity Chruszczowa po śmierci Stalina) pielęgnowano – lecz zawsze nielegalnie – przeważnie tylko w gronie rodzinnym. Wyjątkiem są tereny dzisiejszej Ukrainy Zachodniej, w tym Pokucie, którego kulturę duchową bada Doktorant. W dwudziestoleciu międzywojennym tereny te należały do Polski; choć relacje Państwa Polskiego do ludności ukraińskiej (i jej dążeń niepodległościowych) były dalekie od ideału, właśnie tu wykształciły się zręby przyszłej niepodległej Ukrainy.

Doktorant, decydując się na zbadanie obrzędowości żałobnej grekokatolików na Pokuciu podjął temat pionierski i niesłychanie trudny. Najpoważniejszym, jak się zdaje, problemem, który napotkał było zgromadzenie wystarczającego materiału etnograficznego. Wiąże się to organicznie z najnowszą historią wybranego regionu. Zamieszkująca go w dość zwartej grupie ludność katolicka została po roku 1944 poddana surowym represjom stalinowskim, a Kościół Grekokatolicki likwidacji (wcieleniu do Cerkwi Prawosławnej). To sprawiło, iż zniszczona została delikatna tkanka (dla przekazu tradycji kulturowej nadzwyczaj ważna) więzi międzypokoleniowych. Ludzie starsi, stanowiący naturalne oparcie dla przekazywanej z pokolenie na pokolenie tradycji, bardzo często ginęli, zaś dorastający w propagowanej przez komunizm ideologii materializmu młodzi częstokroć podporządkowali się oczekiwaniom władz, aby przeżyć. Warto zwrócić uwagę na to, iż władza sowiecka eliminowała przede wszystkim ludzi aktywnych, samodzielnych, odważnych czyli naturalnych liderów lokalnych społeczności. Wielu z nich „skaptowała” i wprzęgła w tryby swej bezbożnej i nieludzkiej ideologii. Jak się wydaje, presja ideologiczna oraz przymusowa ateizacja dotknęły szczególnie mężczyzn. Skutki tego widać do dziś w odradzających się parafiach, w których dominują starsze niewiasty. W ten sposób potencjalni informatorzy, stanowiący podstawowe źródło dla dysertacji, zostali w dużej mierze wytrzebieni. Ci zaś, którzy pozostali, z natury rzeczy przechowali tylko fragmenty żywej tradycji.

#### **I. Struktura i treść rozprawy**

Obszerna dysertacja (aż 360 stron) składa się z „Wstępu” (s. 7-24), podzielonego na dwie części zasadniczego korpusu – na który składa się pięć

rozdziałów (s. 26-248), „Zakończenia”, „Bibliografii”, streszczenia oraz rozbudowanych, bogatych aneksów (s. 303-360), które stanowią ważną część rozprawy.

We „Wstępie” Doktorant adekwatnie przedstawia problem badawczy, przedmiot o cel pracy (jest nim „ukazanie bogactwa czynności rytualnych związanych ze śmiercią” oraz – na ile to możliwe – rekonstrukcja dawnych z przełomu XIX/XX wieku), charakteryzuje przyjęte metody (badań terenowych, krytyki źródeł, komparatystyczna, fenomenologiczna, teologiczna, szeroko przywołuje literaturę z zakresu antropologii kulturowej, szczegółowo omawia dotychczasowy stan badań. Wskazuje m.in. na doniosłe znaczenie dwóch tomów materiałów o ukraińskich zwyczajach pogrzebowych Ilariona Święcickiego i Wołodymyra Hnatiuka (Lwów 1912), prac Romana Huzii, Oskara Kolberga, Adama Fischera. Przedstawia czasokres i zakres terenowych badań etnograficznych (2012-2017), przeprowadzonych w sześciu powiatach obwodu iwano-frankowskiego: 77 miejscowości, 230 respondentów-informatorów. Podaje charakterystykę badanego regionu, przedstawia strukturę rozprawy, uzasadnia umieszczenie w „Aneksie” materiałów źródłowych.

## **Część I. Wierzenia i praktyki ludowe związane ze śmiercią i pochówkiem na Pokuciu**

### **Rozdział I. Wierzenia ludowe związane ze śmiercią**

Rozdział traktuje o wierzeniach związanych z prognostykami (zapowiedziami) śmierci i jej wyobrażeniem: znaki i zwiastuny śmierci (zachowanie zwierząt domowych i dzikich, schnięcie roślin, gaśnięcie świecy, pęknięcie pieczonego chleba, symboliczne zdarzenia-spotkania, spadanie gwiazd, nagłe hałasy, prorocze sny z ich bogatą symboliką, przeczucie śmierci, wygląd nieboszczyka). Ludowe wyobrażenia śmierci (jako istoty na poły duchowej, na poły materialnej; w postaci kobiecej lub męskiej, czasem anioła śmierci z atrybutami, np. kosą) są na Pokuciu bardzo bogate. Przybyciu śmierci można było zapobiec. Przy tej okazji Doktorant wydobywa treści antropologiczne, mianowicie kwestię relacji duszy do ciała, a także wierzeń dotyczących kontaktów duszy z bliskimi. Podejmuje też zagadnienia tzw. eschatologii jednostkowej (niebo, piekło, czyściec). Dusze „pokutujące” na ziemi po śmierci kwalifikuje się jako czyścicowe. W rozdziale omówiono też dni „dobrej” śmierci, temat śmierci nagłej oraz spodziewanej, wraz z przygotowaniem do odejścia: podział majątku, pojednanie z Bogiem (sakramenty Kościoła) i z bliskimi (tu całe bogactwo rytuałów i wierzeń), pożegnanie z ludźmi, gospodarstwem (dobytkiem) ubranie do trumny. W lokalnej tradycji pojawia się motyw Bożego przeznaczenia, które określa czas życia i dzień śmierci. Doktorant odnotował zwyczaje związane z agonią: usuwanie poduszki z pierzem, wkładanie zaś pod głowę różnych strojów i przedmiotów, odwracanie moribunda w łóżku, kładzenie go na progu lub na ziemi, wiercenie otworu w suficie, otwieranie okna, zapalanie świecy, używanie sakramentaliów, zabezpieczanie żywych (ale także gospodarstwa) przed złą mocą śmierci itd. Z kolei omówiono zwyczaje weryfikujące zgon oraz wstępne czynności (domowe: ) i kościelne (parafialne) związane z przygotowaniem pogrzebu.

### **Rozdział II. Zwyczaje i obrzędy ludowe związane z przygotowaniem do pogrzebu**

W tej części zreferowano czynności dotyczące przygotowania ciała do pogrzebu (zamykanie oczu i ust, obmycie ciała, obrzędowe niszczenie rzeczy związanych ze zmarłym, ubieranie zwłok, wyposażanie w ulubione przedmioty,

przechowywanie ciała w domu); następnie omówiono oznaczenie domu żałoby i „zawieszenie” prac w gospodarstwie i w domu, sporządzenie trumny i drewnianego krzyża. Sporo zwyczajów występuje też w kontekście wkładania ciała do trumny, wyposażania zmarłego „na drogę”, unikania węzłów. W pamięci respondentów (ale także we współczesnej praktyce) zachowało się sporo zabiegów apotropaicznych, zapobiegających wampiryzmowi. Zwraca uwagę zwyczaj kopania zmarłemu grobu przez sąsiadów; towarzyszą temu modlitwy i błogosławieństwa. Integralną częścią domowego (wiejskiego) pogrzebu jest czuwanie przy zmarłym przy zapalonych świecach, modlitwa psalmami, odwiedzanie zwłok i domu żałoby przez sąsiadów, oplakiwanie nieboszczyka. Celebrowane w wigilię pochówku nabożeństwo wieczorne i nocne jest treściowo relatywnie ubogie.

### **Rozdział III. Zwyczaje i obrzędy ludowe związane z pochówkiem**

Autor – jak sam zaznaczył we „Wstępie” – wyodrębnił zwyczaje domowe (ludowe) i liturgię rodzinną od liturgii Kościoła greckokatolickiego. Przychodzący do domu żałoby sąsiedzi i krewni przynosili ze sobą wiktuały i alkohol, wiązanki lokalnych roślin (kocanki lub wasilku) oraz słodycze i pieniądze. Pierwsza stacja pogrzebu w domu żałoby nosi nazwę panichida; druga zaczyna się na podwórzu i kontynuowana jest w kościele, trzecia przy grobie na cmentarzu. Przewodniczy jej diak lub kapłan. Po trzykrotnym opuszczeniu trumny na progu przewraca się ławki i stołki, zamyka drzwi, otwartą trumnę stawia się na podwyższeniu, by ze zmarłym mogli pożegnać się wszyscy przybyli. Jeśli zmarłego nie wnosi się do kościoła (tak czyni się, gdy na cmentarz jest bliżej niż do kościoła), kapłan na podwórzu głosi Słowo Boże. Potem stawia się ją na wozie (dziś platformie samochodu), a pieszy kondukt rusza do kościoła. Zamykano ją dopiero na cmentarzu. Po drodze – zatrzymując kondukt przy kapliczce na rozstaju dróg – uczestnicy pozwalają zmarłemu na „pożegnanie się” ze swoją wsią. Po opuszczeniu trumny w dół grobowy kapłan dokonuje tzw. opieczętowania grobu do powtórnego przyścia Chrystusa, czyniąc łopatą znak krzyża na obrzeżach grobu. Pozostali uczestnicy sypią garść ziemi trumnę. Doktorant odnotował sporo miejscowych wierzeń, związanych z tym momentem pogrzebu, jak też z pochówkiem osób, które zakończyły życie gwałtownie (np. samobójstwo) lub bez chrztu (niemowlęta). Napotkał np. zwyczaj chrztu dzieci „post mortem”; zabieg taki miał uchronić rodzinę przed odwiedzinami ich duszy. Doktorant przytacza wierzenia i zabiegi (puryfikacyjne, apotropaiczne), jakie stosuje się po powrocie z cmentarza. Bogata w zwyczaje i wierzenia jest także, ciągle odbywana w domu żałoby, po-pogrzebowa uczta, na zakończenie której śpiewa się pieśń do Bogarodzicy. Warto dodać, że uczty popogrzebowe na Pokuciu obchodzi się jeszcze w 40. dniu po pochówku oraz w I rocznicę śmierci, co skorelowane jest z wierzeniem w obecność (przychodzenie) duszy wśród żywych. Oryginalny był (już zaginiony) zwyczaj „odprowadzania” duszy po stypie w czterdziestnicę. Spowodowana przez śmierć inwazja znajduje „rozwiązanie” podczas, przestrzeganej przez najbliższych, żałoby. Okres ten wiąże się w lokalnej tradycji z odwiedzinami dusz; relacje o takich wypadkach Doktorant zanotował. Trzeba dodać, że znaczną część odnotowanych pierwszych trzech rozdziałach wierzeń i obrzędów Autor dysertacji musiał (w oparciu o wspomnienia najstarszych respondentów) rekonstruować, albowiem aktualnie one już nie występują. Utrwalone mają jednak dużą wartość poznawczą, ukazują bowiem struktury mentalne i towarzyszące im

rytuały jako – niegdyś zapewne spójny – kompleks chrześcijańsko-słowiański. Bliskość innych kultur (oraz zróżnicowanie religijne mieszkańców Pokucia) każe domyślać się wpływów, które poza te ramy wykraczają.

## **Część II. Instytucjonalne praktyki związane ze śmiercią i pochówkiem na Pokuciu**

### **Rozdział IV. Liturgia pogrzebu Kościoła greckokatolickiego**

Autor omawia zasadnicze przesłanie obrzędów pogrzebowych Kościoła greckokatolickiego, przedstawia specyfikę tradycji bizantyjskiej, podaje też, że wyróżnia ona pięć obrzędów: dla świeckich, dzieci, duchownych, zakonników oraz dzień wszystkich wiernych zmarłych w oktawie Wielkanocy. Prezentuje różnice i strukturę obrzędów dla różnych stanów Kościoła. Następnie omawia szczegółowo obrzęd pogrzebowy dla osób świeckich, który może się zaczynać od nabożeństwa przy konającym, zwykle jednak rozpoczynana jest od udziału kapłana w wieczornym nabożeństwie domowym *parastas*. Analizuje przebieg kolejnych modlitw i formuł, przedstawia teologię śpiewanych psalmów i czytań biblijnych, omawia wykonywane przez duchownego i uczestników gestów. Katolicka tradycja wschodnia wyróżnia obrzęd pogrzebowy uroczysty i „nieuroczysty”, co zależy od życia, jakie prowadził zmarły oraz innych okoliczności (apostazja, kremacja, innowiercy, samobójstwo). Odpowiednie regulacje zawarte są w prawie kanonicznym Kościoła i zwyczajach lokalnych. Par. 4 traktuje o teologii modlitwy za zmarłych i wstawiennictwa Kościoła za dusze czyścicowe. W liturgii greckokatolickiej dniem „zadusznym” jest Poniedziałek Wielkanocny lub Niedziela Biała (Przewodnia), kończąca oktawę Wielkanocy; tradycja ta kultywuje też inne dni (wybrane soboty w roku liturgicznym) oraz święto Zesłania Ducha Świętego. Wraz z katolikami rzymskimi gdzieniedzie obchodzi się też Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny wraz z procesją na cmentarz. Kolejny paragraf dedykowany jest eschatologii Kościoła greckokatolickiego.

Po lekturze tej części dysertacji (skądinąd solidnej warsztatowo i treściowo bogatej) czyli rozdziału IV pozostaje pytanie: czy taki liturgiczno-teologiczny wykład obrzędów pogrzebowych Kościoła greckokatolickiego był konieczny? W jaki sposób Doktorant „ulokuje” go i „obroni” w temacie rozprawy. Ten bowiem sugeruje, że problemem badawczym nie jest liturgia Kościoła, ale „obrzędowość żałobna mieszkańców Pokucia w XX wieku”. Nie oznacza to, iżby teologię pogrzebu należało zignorować. Można by jednak „wpleść” ją w katolicką wiarę miejscowego ludu Bożego, z którą jest ona w ciągłym, ożywym „dialogu”.

### **Rozdział V. Świecka obrzędowość żałobna w okresie panowania ideologii komunistycznej**

Doktorant ze znajomością rzeczy przedstawia najpierw założenia, metody i cele ideologii materializmu dialektycznego i jego politykę w odniesieniu do religii. Likwidacja, w imię postępu i „naukowego” światopoglądu, religii, szczególnie drastycznie dotknęła Kościoła greckokatolickiego. Autor przedstawia dotyczące religii ustawodawstwo władzy komunistycznej, oraz praktyczną realizację programu „wyzwolenia” obywateli radzieckiej Ukrainy od religii. Stopniowo, zwłaszcza w latach 60. XX wieku, wprowadzano – w miejsce zlikwidowanej obrzędowości chrześcijańskiej – ceremoniał świecki. Do walki z religią wykorzystywano cały aparat partyjny i państwowy, przede wszystkim zaś szkołę i mas media. Komuniści wprowadzili kalendarz, którego centralnymi „momentami” były Nowy Rok, Święto

Pracy i rewolucyjne rocznice. W ramach obrzędowości świeckiej wprowadzono (zamiast chrztu) uroczyste nadanie imienia, śluby cywilne, pasowanie na obywatela, promocja na pracownika, wreszcie zaś świecki pogrzeb. Nowa „liturgia” tworzona była przez specjalistów: etnologów, kulturoznawców, pisarzy i artystów. W organizowanie propagandy nowej obrzędowości zaangażowano tysiące osób. Pogrzeb świecki wymagał zastąpienia nie tylko duchownego przez mistrza ceremonii (był nim pracownik Urzędu Stanu Cywilnego), odpowiednich śpiewów i rytów, ale także „nowej” świątyni; stały się nimi specjalne place i domy żałoby, ulokowane na cmentarzach. Na Pokuciu publiczne wystawienie zwłok ulokowano w domach kultury; aranżowano „świecką panichidę”, warty honorowe przy trumnie, przejście z orkiestrą na cmentarz. Krzyż w kondukcje zastąpiono flagą państwową, niesiono portret zmarłego, wieńce, odznaczenia, osobno niesiono wieko trumny i samą trumnę. Narzucano też kształt i zdobnictwo nagrobków. Zwyczaj upamiętnienia zmarłych celebrowano na wiejskim placu, przy pomniku Lenina lub innym. Pełny ceremoniał dotyczył jednak przede wszystkim działaczy reżimu; zwykli ludzie (zmarli) partycypowali w nim tylko po części, zachowując niemal w całości „liturgię domową”, oraz część (jeśli zabrakło nielegalnego duchownego) obrzędów na cmentarzu (m.in. świeccy dokonywali „opieczutowania grobu”. Laicyzacja zubożyła żywą tkankę wiary chrześcijańskiej i tradycję modlitwy. Nie zdążyła jednak dzieła dokończyć.

Rozdział stanowi – zwłaszcza na gruncie polskim – wyjątkowe studium represji komunistycznych i polityki antyreligijnej na Pokuciu. Jego lektura pozwala na dostrzeżenie wysiłku, jaki Doktorant musiał włożyć w zadanie w „odzyskania” przeszłości, wydobyć z pamięci nielicznych stróżów tradycji modus sepeliendi sprzed II wojny światowej.

Pracę w zasadniczym korpusie wieńczy „Zakończenie”, w którym Doktorant podsumowuje osiągnięte wyniki badawcze. Stwierdza, że na Pokuciu „kultura pogrzebowa” jest na wskroś chrześcijańska, przechowała jednak dość dużo wierzeń i zwyczajów, które nawiązują do warstwy niechrześcijańskiej. Nie podejmuje – dziś byłoby to raczej zadanie niewykonalne – trudu ustalenia źródeł tych elementów (genezy, przekształceń itd.). Nie stwierdza też – a to akurat uczynić powinien – czy indagowani autochtoni są świadomi „obcości” tychże reliktyw, czy też – co wielce prawdopodobne – nie widzą powodu, by je uznawać za „bezbożne” czy niechrześcijańskie.

Bardzo wartościową częścią rozprawy jest bogata (i wielojęzyczna) bibliografia. Na uznanie zasługuje umieszczenie w rozprawie streszczenia w języku angielskim. Prawdziwym skarbem jest „Aneks”, na który składają się fotografie i mapy, wybrane teksty obrzędowe oraz kwestionariusz badań terenowych i lista respondentów.

## Ocena

Doktorant swą monografią wpisuje się w chwalebny sztafety badaczy kultury mieszkańców Pokucia. Przed nim byli w XIX wieku J. Głowacki, G. Ilkiewicz, M. Buczyński, oraz sławny Oskar Kolberg, który w latach 1882-1889 wydał czterotomową monografię „Pokucie”. W tym samym czasie Pokucie badał też

archeolog Adam Kirkor. Praca Doktoranta znakomicie uzupełnia badania prowadzone w tym ciekawym regionie już w wolnej Ukrainie. Jej walory podnosi fakt, że oparta jest na solidnych i szeroko zakrojonych badaniach terenowych. Warstwa interpretacyjna odnosi się do bardzo rozległej literatury przedmiotu; antropologii śmierci, historycznej, etnograficznej i etnologicznej, religioznawczej, liturgicznej, teologicznej, socjologicznej. Uznanie budzi kwerenda, która nie ograniczyła się do publikacji powszechnie znanych (drukowanych), ale odniosła się też do lokalnych archiwów i zbiorów dokumentów. Czyni to z rozprawy prawdziwe dzieło naukowe. Można mieć nadzieję, że rzecz ukaże się niebawem w druku.

Owszem, niektóre szczegóły dysertacji mogą budzić poczucie niedosytu. Chodzi zwłaszcza o przypisy. Część z nich poprzestaje np. na udokumentowaniu źródeł (dane respondentów), nie podejmując dyskusji nad konkretnym zwyczajem czy wierzeniem. Jeśli jednak pamięta się o rozmiarach rozprawy (która jest ogromna), takie podejście jest zrozumiałe. Dysertacja rozrosła by się bowiem niepomierne.

Można dyskutować, czy przyjęty przez Autora podział na dwie części (*Wierzenia i praktyki ludowe związane ze śmiercią i pochówkiem na Pokuciu* oraz *Institutionalne praktyki związane ze śmiercią i pochówkiem na Pokuciu*) jest w pełni zasadny. Tak się bowiem składa, że z żywego kompleksu wierzeniowo-rytualnego nie da się „wydestylować” elementów „ludowych” (ewidencjonowanych w oparciu o np. ich genezę, formę, treść, znaczenie-sens) od religijnych/kościelnych/wyznaniowych. Istotą tzw. pobożności ludowej jest bowiem dążenie (i faktyczne jej osiągnięcie) do syntezy tych warstw (elementów). To oczywiście oznacza współ-występowanie w konkretnym kompleksie kulturowym „części” ze sobą do końca nie uzgodnionych, treściowo niekompatybilnych. Są one jednak – w przekonaniu członków badanej społeczności – integralną całością „chrześcijańskiej wiary”. Innymi słowy: w długim procesie przenikania się chrystianizmu i wpływów (elementów) zastanych (lub względem antropologii, kosmologii i eschatologii chrześcijańskiej heterogennych) dokonuje się asymilacja tych drugich, sama zaś społeczność (tu – wiejska) wyznaje i działa (przynajmniej w swym własnym przekonaniu) w sposób na wskroś chrześcijański. W związku z tym pewien niedosyt budzi też zbyt słabe podkreślenie, że – w ujęciu autochtonów na Pokuciu – identyfikowane przez badacza jako elementy „pozachrześcijańskie”, „słowiańskie”, „magiczne” czy „ludowe” – wierzenia i zwyczaje są nie tylko „nasze” czy „tutejsze”, ale przynależą do szeroko rozumianego uniwersum chrześcijańskiego. Innymi słowy – zostały zasymilowane i włączone w ramy wyznawanej religii katolickiej. Jeśli nie pod względem formalnym czy treściowym, to z pewnością otrzymały religijne (czyli chrześcijańskie) „wyjaśnienie” (interpretację).

Zarzuty te tracą swą ostrość, jeśli zważyć, że trudno byłoby adekwatnie przedstawić niszczycielską aktywność systemu komunistycznego (względem obrzędowości pogrzebowej na Pokuciu), nie poświęcając temu osobnego rozdziału.

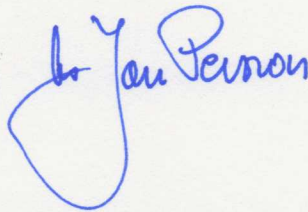
Należy podkreślić, że każdy z rozdziałów poprzedza stosowne wprowadzenie i wieńczy lapidarne podsumowanie. Dysertacja jest dziełem dojrzałym metodologicznie i bogatym treściowo, i z nadstatkiem spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim.

### **Wniosek**

Wysoki poziom merytoryczny i formalny ocenianej rozprawy, jak też wyjątkowa oryginalność podjętego w niej problemu, zasługują na wysoką ocenę. Z pełnym

przekonaniem zwracam się tedy do Rady Wydziału Teologicznego Uniwersytetu  
Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z prośbą o kontynuację przewodu doktorskiego  
mgra lic. Romana Kordonskiego i nadanie mu stopnia doktora nauk teologicznych.

Toruń 24 listopada 2018

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Jan Peron', with a large, stylized initial 'J'.